

## Między konspiracją a sektą

### Lewackie ugrupowania opozycji politycznej w PRL o mniejszościach narodowych (1980-1989)

Do ugrupowań lewackich opozycji w PRL zaliczam anarchistów, trockistów, niezależnych marksistów anty-PZPR-owskich (Grupa Samorządności Robotniczej) i pacyfistyczny ruch Wolność i Pokój. Ten ostatni należy zaliczyć do tego obozu poza względami ideologicznymi także dlatego że dość duża grupa anarchistów współtworzyła ten ruch. Ich późniejsza ewolucja światopoglądowa nie wpływa na tę klasyfikację i nie jest tematem niniejszej pracy. Nie zaistniał natomiast w Polsce w omawianym okresie maoizm jak fakt polityczny - zwłaszcza w opozycyjnym spectrum, jakkolwiek na przestrzeni dziejów PRL istnieli pojedynczy maoiści w ramach PZPR.

#### 1 Trockiści w PRL

Trockizm jest nurtem marksizmu (jego zwolennicy używają zresztą czasem określenia „rewolucyjny marksizm” jako synonimu) i mówiąc o stosunku ugrupowań trockistowskich w PRL do mniejszości narodowych należy widzieć go na tle ujmowania przez marksistów kwestii narodowej. Marksizm traktuje naród jako wspólnotę powstałą w wyniku rewolucji burżuazyjnych i przejścia od feudalizmu do kapitalizmu, zwraca też uwagę, że proces narodotwórczy może zaistnieć w wyniku walki narodowyzwoleniczej i świadomej polityki państwa socjalistycznego.<sup>1</sup> We wszystkich tych wypadkach naród jest zjawiskiem wtórnym wobec walk klasowych, nie istnieje jako kategoria samodzielna poza i ponadklasowa, mająca swoje własne specyficzne interesy. Nie jest też wartością autoteliczną. Stanowisko takie znajdujemy już w *Manifestie Komunistycznym* (wielokrotnie przytaczany cytat że „robotnicy nie mają ojczyzny”) i jest ono kontynuowane w późniejszym rozwoju ortodoksyjnego marksizmu.

Stosunek marksistów do dążeń danego narodu czy grupy etnicznej wiąże się ściśle z zagadnieniem, czy i jak można powiązać te dążenia ze sprawą postępu społecznego (tj. tego co w danym momencie dziejowym marksści uznają za postępowe). Sam w sobie więc przedmiot tych dążeń (np. niepodległość czy autonomia) nie ma żadnej wartości, ma ją natomiast o tyle o ile służy sprawie postępu (rewolucji społecznej). I tak Marks i Engels popierali w XIX w. dążenia narodowyzwolenicze Polaków i Węgrów ponieważ, skądinąd słusznie, uważali je za podważające system Świętego Przymierza i carski absolutyzm, a zatem obiektywnie postępowe. Zarazem jednak Engels był zdania że asymilacja „narodów niehistorycznych” przez narody historyczne (państwowe) byłaby postępową a zatem słuszną, co więcej w 1849 r. głosił potrzebę nie tylko asymilacji lecz także fizycznej eksterminacji narodów niehistorycznych o ile sprzeciwiają się one postępowi.<sup>2</sup> Przy czym choć pogląd taki Engels wygłosił w ferworze publicystycznej polemiki, to jednak do końca życia nie odwołał przywoływanych wyżej pism.

Instrumentalne traktowanie kwestii narodowej przez Lenina i Stalina, dobrze opisane w literaturze im poświęconej, jest zarazem mocno osadzone w marksistowskiej tradycji

<sup>1</sup> *Słownik filozofii marksistowskiej*, praca zb. pod red. Tadeusza Macieja Jaroszewskiego (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1982)

<sup>2</sup> Fryderyk Engels: „Walki na Węgrzech”, tenże „Panslawizm demokratyczny”, [w:] Karol Marks, Fryderyk Engels, *Dzieła*, t. 6 (Warszawa: Książka i Wiedza, 1963).

intelektualnej - tej tradycji, której trockiści (odrzucając tylko Stalina) pozostali zasadniczo wierni.

Podstawowym dokumentem programowym trockizmu w XX w. był przyjęty w 1938 r. przez IV Międzynarodówkę, tzw. „Program przejściowy”<sup>3</sup>. Zrywał z tradycją partii socjalistycznych dzieląc postulaty programowe na program maksimum (możliwy do realizacji w długiej perspektywie czasowej) i program minimum - możliwy do realizacji w warunkach państwa burżuazyjnego. Przewidywał, że w celu zrewolucjonizowania mas ruch robotniczy (czytaj: IV Międzynarodówka) może i powinien wysuwać różne (nie tylko czysto proletariackie) postulaty, np. mas drobnomieszczańskich przeciw wielkiemu kapitałowi, ale też sprawy narodowe. Celem poparcia tych postulatów wcale nie jest ich realizacja, lecz „przeniesienie ich poza logikę systemu”, tj. nadanie im takiego wymiaru, aby podważały kapitalizm, nawet jeżeli one same w sobie nie miały siły niszczącej. Wyraźnie to widać w opinii Trockiego, że nie jest istotna ekonomiczna realność tych postulatów. Jeden z punktów „Programu przejściowego” dotyczył podjęcia kwestii narodowych.

W praktyce trockiści z dużą niechęcią odwoływali się do haseł narodowych - przykładowo podczas II wojny światowej trockiści francuscy do 1942 r. nie angażowali się w Ruch Oporu, traktując go jako przejaw nacjonalizmu, kiedy zaś już przystąpili do walki z okupantem, to tylko z zamiarem tworzenia własnej, „proletariackiej” odmiany *Resistance*, bez współpracy z reprezentantami innych klas społecznych.<sup>4</sup> Ta ich postawa prawdopodobnie przyczyniła się do ich marginalizacji - przypomnijmy jakże różną postawę stalinowskich partii komunistycznych w tym czasie i poparcie jakie uzyskały we Francji, Włoszech czy Jugosławii.

Z drugiej strony na przestrzeni lat po II wojnie światowej trockiści deklarowali poparcie dla niektórych ruchów narodowo-wyzwoleńczych i nie mających państwa mniejszości narodowych. Nie ma tu sprzeczności, jeżeli pamiętamy o „Programie przejściowym” - postulaty narodowe można popierać o ile mogą one sprzyjać rewolucji w danym społeczeństwie. Mogą być wehikułem, na którym dane społeczeństwo dojedzie do etapu rewolucji społecznej - toteż poparcie dla niektórych ruchów narodowo-wyzwoleńczych i żądań mniejszości narodowych jest tu (zgodnie z tradycją intelektualną marksizmu) całkowicie instrumentalne. Ale też właśnie dlatego może być ono nawet bardzo daleko idące - bo hasła narodowe są narzędziem radykalizacji, nie zaś realnym celem politycznym, którego skutki należy brać pod uwagę.

Przez cały omawiany okres trockizm w Polsce był podzielony na zasadniczo 2 nurty ideowo-polityczne, mające odrębne powiązania międzynarodowe:

a. związane z odłamek IV Międzynarodówki kierowanym przez Michela Varga (tzw. „wargiści”)<sup>5</sup>, środowisko skupione wokół emigracyjnej *Walki Klas*, w kraju grupujące się min. wokół znanego historyka i weterana trockizmu Ludwika Hassa.

<sup>3</sup> Urszula Ługowska, August Grabski, *Trockizm. Doktryna i ruch polityczny* (Warszawa: Trio, 2003); *Inprekor. Wydanie specjalne. Czwarta Międzynarodówka. Wybrane aspekty historii, doświadczeń, teorii i programu*, b.d., Montreuil zwł. strony 82-96; Ludwik Hass, *Trockizm* (Warszawa 1989)

<sup>4</sup> U. Ługowska, A. Grabski, dz. cyt.

<sup>5</sup> Właściwie organizacja M. Vargi (Nagy), która wyłoniła się po rozłamie w kierowanym przez P. Lamberta Międzynarodowym Komitecie (później Międzynarodowy Ośrodek Odbudowy Czwartej Międzynarodówki) używała po prostu nazwy IV-ta Międzynarodówka, faktycznie stanowili mniejszościowy odłam w ruchu trockistowskim, bardzo podzielonym. Zob: *Inprekor. Wydanie specjalne. Czwarta Międzynarodówka - wybrane aspekty historii, doświadczeń teorii i programu*, Montreuil, b.d.w ; Urszula Ługowska, August Grabski, dz. cyt.; o trockizmie w Polsce zob. także: Dariusz Zalega. *Zapomniana opozycja* (mps w zbiorach autora). Jest to praca magisterska, której skróconą wersję autor opublikował: Dariusz Zalega, „Zapomniana opozycja. Trockizm w PRL”, *Lewą Nogą*, nr 13.

b. środowisko związane ze Zjednoczonym Sekretariatem Czwartej Międzynarodówki (Ernest Mandel) w kraju kolportujące wydawany we Francji *Inprekor* (Porozumienie Opozycji Robotniczej, Warszawska Grupa Lewicy Rewolucyjnej, Nurt Lewicy Rewolucyjnej).

Oba nurty te nie tylko działały oddzielnie, ale też w miarę możliwości rywalizowały ze sobą i zwalczały się, stąd też zostaną oddzielnie omówione.

### 1.1. Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski (RLRP)

Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski powstała we Francji w 1971 założona przez Stefana Bekiera, Józefa Goldberga i Henryka Paszta: przedstawiciele emigracji związanej z wydarzeniami Marca 1968 r. Związali się oni z „Międzynarodowym Komitetem IV-tej Międzynarodówki” (lambertyści), a po jego rozpadzie przyłączyli się do vargistów<sup>6</sup>. Organem grupy była *Walka Klas* nieregularnie przemykana do kraju, gdzie do bardzo nielicznej grupy ich zwolenników zaliczał się historyk, prof. Ludwik Hass, już od lat 60-tych próbujący animować środowisko trockistowskie w Polsce.<sup>7</sup>

Po Sierpniu '80 organizacja ta poszerza swoje wpływy w kraju - oprócz Warszawy grupa jej zwolenników jest na Śląsku, gdzie zaliczał się do nich Stefan Palka, vice przewodniczący jastrzębskiego MKS. Jeżeli jednak pamiętamy, że *Walka Klas* była dwumiesięcznikiem o nakładzie tysiąca egzemplarzy, a tylko wyjątkowo dochodzącym do 5 tys., przy tym ukazującym się ze zmienną regularnością (w l. 1971-1989 ogółem 42 numery)<sup>8</sup> to porównując te liczby do 9,5 mln. członków NSZZ „S” w 1981 r. otrzymujemy skalę zjawiska - było ono w całym politycznym spectrum NSZZ „S” czymś marginalnym.

Po wprowadzeniu stanu wojennego RLRP nadal wydawał *Walkę Klas*, zaś w kraju 2 numery pisma *Metro* (w 1982 r. wspólnie ze środowiskiem OPP „Sigma” UW) oraz pismo *Jedność Robotnicza*. Na ich łamach atakowano b. KOR oraz kierownictwo podziemnej „Solidarności” za „uleganie wpływom drobnomieszczaństwa”, tj. odejście od lewicowego programu i lewicowej frazeologii obecnych w tym związku w latach 1980-81. Wysuwano też koncepcje obrony interesów robotniczych, także wewnątrz PZPR i zależnych od niej struktur związkowych, co doprowadziło w 1983 r. do zerwania między środowiskiem *Jedności Robotniczej* a francuskim ośrodkiem RLRP. Część krajowych działaczy skupiła się następnie na oddziaływaniu na lewackie elementy wewnątrz ZSMP i innych organizacji oficjalnych (np. poprzez pismo *Sprawy i Ludzie*, gdzie pod pseudonimem L. Zając pisywał Ludwik Hass) znikając ze sceny jako odrębna siła opozycyjna. Środowisko wydające *Walkę Klas* pozostało już wyłącznie organizacją emigracyjną - nie udało się im odtworzyć struktur RLRP w kraju do końca omawianego okresu.<sup>9</sup>

W zachowanych, w stanie dość zdekompletowanym w zbiorach publicznych, egzemplarzach wyżej wymienionych wydawnictw tej grupy nie ma wzmianek o mniejszościach narodowych w Polsce. Pojawiają się natomiast pomysły polityki zagranicznej jaką powinien uprawiać niezależny, rewolucyjny, ruch robotniczy w Polsce - a mianowicie

<sup>6</sup> Zob. przypis 5

<sup>7</sup> R. Sołtysik, „Trockiści”, *Karta*, nr 7

<sup>8</sup> Dariusz Zalega, dz. cyt. Było to najdłużej wydawane polskie pismo trockistowskie, a w latach 1980-81 miało też edycję krajową.

<sup>9</sup> Tamże; zob. także: GSR, *Raz na wozie, raz pod wozem* w zbiorach autora: „Ostatecznie grupa rozpadła się po konflikcie między „krajem” a „zagranicą”. Główną przyczyną sporu był udział obu Hassów (ojca i syna) w telewizji oraz artykuły Ludwika Hassa na łamach *Rzeczywistości* oraz *Spraw i Ludzi*, czyli nieprzebranie przez nich bojkotu oficjalnych mediów, ogłoszonego przez środowiska związane z NSZZ „Solidarność”. Faktycznie chodziło o krytyczny stosunek do „Solidarności” i pozytywny do lewicy PZPR-owskiej, co było nie do przyjęcia dla Stefana Bekiera.”

orientacja na rewolucję społeczną o charakterze antybiurokratycznym w skali całego bloku sowieckiego.<sup>10</sup> *Expressis verbis* podtrzymuje to stanowisko redakcja *Metra*: „...ostateczne zwycięstwo robotników polskich nie jest możliwe bez zwycięstwa klasy robotniczej w krajach europejskich, a przede wszystkim w Europie Wschodniej. Tak więc warunkiem zwycięstwa jest wyjście rewolucji polskiej z izolacji”.<sup>11</sup> Mogłoby się wydawać że orientacja geopolityczna tego środowiska była analogiczna do piłsudczykowskich koncepcji nurtu niepodległościowego i części socjalistów i że zaowocuje to także zainteresowaniem dla problematyki mniejszościowej, podobieństwo to jest jednak tylko pozorne. Po pierwsze - o ile partnerem dla tamtych nurtów były narody Europy Środkowo-Wschodniej, o tyle dla RLRP - tylko klasa robotnicza tychże (w tym rosyjska), inne warstwy zaś o tyle o ile zgodzą się uznać hegemonię tej klasy. Po drugie - celem współpracy w wypadku tych pierwszych jest wyzwolenie narodowe, u trockistów zaś - rewolucja społeczna, mająca w domyśle rozwiązać wszystkie problemy, w tym narodowy. Po trzecie - całkowicie brak w zachowanych źródłach refleksji nad skalą ewentualnego poparcie rosyjskiej klasy robotniczej, która musiałaby przecież być istotną siłą tej „ogólnoblokowej” rewolucji, dla imperializmu sowieckiego. Rosja nie występuje tu jako podmiot imperialny (w przeciwieństwie do analiz np. KPN-u) imperialistyczna jest tylko biurokracja, zaś klasa robotnicza pozostaje obca imperializmowi i potencjalnie rewolucyjna. Wynika to rzecz jasna z właściwego ortodoksyjnego marksizmowi negowania czynnika narodowego i polityczno-społecznej więzi ponadklasowej.

## **1.2. Porozumienie Opozycji Robotniczej (POR) - Warszawska Grupa Lewicy Rewolucyjnej (WGRL) - Nurt Lewicy Rewolucyjnej (NRL)**

Drugi nurt trockizmu w Polsce, związany ze Zjednoczonym Sekretariatem IV Międzynarodówki tworzy środowisko, które (na bazie m.in. redakcji *Frontu Robotniczego* i *Sprawy Robotniczej*) utworzyło w 1985 r. „Porozumienie Prasowe Opozycji Robotniczej” występujące najczęściej jako POR, a także POR-Solidarność. Na bazie tego środowiska powołano też Rewolucyjną Partię Rzeczypospolitej Samorządnej (RPRS), która jednak nie zaistniała jako rzeczywisty byt polityczny.

Zjednoczony Sekretariat IV Międzynarodówki od 1982 r. wydawał we Francji pismo *Inprekor* w języku polskim, w redakcji którego znajdował się Zbigniew Marcin Kowalewski, były delegat Ziemi Łódzkiej na I-szy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „S”. Za pośrednictwem zamieszkałego w Polsce obywatela brytyjskiego Stefana Piekarczyka ("Jan Sylwestrowicz") Zjednoczony Sekretariat dotarł do sympatyków antystalinowskiej lewicy w kraju m.in. do grupy studentów UW kierowanych przez Roberta Dymkowskiego („Karol Eder”). To środowisko powołało w 1984 r. pismo *Front Robotniczy* i (wspólnie z grupą określającą się później jako „Grupa Samorządności Robotniczej”) bardziej teoretyczny organ *Sprawa Robotnicza*, którego redaktorzy mieli już własne kontakty z RLRP. Rozpoczęto działalność samokształceniową i kolportaż w/w druków. W 1985 r. odchodzi od tej struktury *Sprawa Robotnicza* - jej redaktorzy będą występować później jako „Grupa Samorządności Robotniczej” o charakterze marksistowskim, jednak z racji praktycznego braku jakichkolwiek ich wypowiedzi na interesujący nas temat przed 1989 r. (nie wydawali własnego pisma) oraz odmowy złożenia relacji przez jej uczestników<sup>12</sup> nie zostaną omówieni w niniejszej pracy.

<sup>10</sup> Zbigniew Wolski *Przerwane okrażenie Walka Klas*, nr 26 (1981) - autor popiera *Postanie do ludzi pracy Europy Wschodniej* I go KZD NSZZ „S” traktując je jako początek drogi i postawienie problemu „Jak zdobyć robotników Europy Wschodniej dla wspólnej walki ze wspólnym wrogiem - stalinowską biurokracją?”

<sup>11</sup> (b.a.), „Do przemyślenia”, *Metro*, nr 2-3 (maj-czerwiec 1982).

<sup>12</sup> Włodzimierz Bratkowski uczestnik GSR odmawiając złożenia relacji i materiałów oświadczył że nie wierzy w obiektywizm nauki historycznej, a współczesna polska historiografia, uwarunkowana klasowo nie jest w stanie prawdziwie przedstawić historii ruchów proletariackich. Zbigniew Partyka nie odpowiedział na list.

Powodem odejścia było m.in. zamieszczenie przez *Inprekor* (nr 17) bloku materiałów o ukraińskiej kwestii narodowej, gdzie akcentowano narodowo-wyzwoleńczy i lewicowy element w działalności Ukraińskiej Powstańczej Armii. Takie stanowisko GSR uznała za schlebianie nacjonalizmowi ukraińskiemu, co było jednym z powodów jej odejścia.<sup>13</sup>

W toku działalności nawiązano kontakty z grupą Eugeniusza Kondraciuka „Kowala” z Gliwic, człowieka współpracującego z SB, który kierował strukturą o nazwie Związek Rad Pracowniczych-Polski Ruchu Oporu i wydawał pismo *Wolny Robotnik*.<sup>14</sup> Był on też jednym z inicjatorów powołania w/w RPRS. Odkrycie roli Kondraciuka, związane z szeregiem wpadek i zdefraudowaniem przez niego i jego brata pieniędzy organizacyjnych, spowodowało rozpad POR jesienią 1986 r. Ci działacze, którzy kontynuują swoją aktywność jako trockiści czynią to w ramach „Warszawskiej Grupy Lewicy Rewolucyjnej” (WGRL) wydającej od 1987 r. pismo *Kret*<sup>15</sup>. Grupa ta jako „Nurt Lewicy Rewolucyjnej” wchodziła w listopadzie 1988 r. do Polskiej Partii Socjalistycznej - Rewolucja Demokratyczna (PPS-RD)<sup>16</sup> zachowując tam autonomię organizacyjną i w jej ramach działa do końca omawianego okresu.

Nie ma osobnego dokumentu POR-WGRL-NLR w sprawie mniejszości narodowych w Polsce. Tematyka ta jest jednak poruszana przez publicystykę tego środowiska, a zważywszy na jego skromny dorobek wydawniczy (dotyczy to także konkurencyjnego środowiska trockistowskiego, było ono w całości marginesem podziemia) oraz fakt, że główne jego ośrodki to duże miasta, gdzie to zagadnienie było czystą egzotyką, to że w ogóle się pojawiło - zasługuje na uwagę.

Podstawowy dokument programowy POR: *Projekt Platformy Porozumienia Opozycji Robotniczej*<sup>17</sup> nie zawiera żadnej wzmianki o problematyce etnicznej. Jest to zrozumiałe - dokument ten jest zwięzłym stanowiskiem wobec najważniejszych zagadnień politycznych kraju a mniejszości do takich nie należały. Należy jednak zaznaczyć że platforma zawiera postulat niepodległości Polski (p. 8) oraz oświadcza, że klasa robotnicza w swojej walce o wyzwolenie, tak narodowe jak i społeczne, powinna szukać sojuszników wśród klasy robotniczej innych krajów, w tym ZSRS. Stymulowało to zainteresowanie owym potencjalnym sojusznikiem, co mogło doprowadzić do refleksji nad jego narodowościowymi częściami składowymi - i jak zobaczymy niżej doprowadziło.

Przejaw takiej refleksji znajdujemy już w przywołanym w przypisie poprzednim numerze *Frontu Robotniczego*, który zawiera przedruk apelu I-go KZD NSZZ "S" „Do braci Białorusinów, Litwinów i Ukraińców w Polsce” zamieszczony przy okazji omówienia zbioru dokumentów *Ukraińcy w Polsce wobec Solidarności* (Warszawa: *Głos*, 1985). Tekst omówienia - podpisany przez całą redakcję - wyraża przy okazji jej stosunek do spraw narodowościowych.

Kwestia równoprawnego i demokratycznego samostanowienia wszystkich narodów i mniejszości jest szczególnie istotna dla lewicy rewolucyjnej. Wiąże się to bowiem bezpośrednio z zagadnieniem walki klasowej. (...) Piętnując i zwalczając wielkoruski szowinizm totalitarnej biurokracji kremłowskiej nie możemy zapominać że i u nas w Polsce istnieje problem rodzimego szowinizmu. Szowinizm rdzennego i kołtuńskiego polonusa wobec współobywateli narodowości cygańskiej, ukraińskiej czy żydowskiej jest wrogiem, którego lewica rewolucyjna zobowiązana jest zwalczać na równi z

<sup>13</sup> Tomasz Szczepański, „Epizod warszawskiego anarchizmu i trockizmu w latach 80-tych”, *Inny świat*, nr 13, zima 2000/1.

<sup>14</sup> Michał Grocki, *Konfidenci są wśród nas* (Warszawa: Editions Spotkania, 1992); Dariusz Zalega, *Zapomniana opozycja* (mps w posiadaniu autora). O grupie Kondraciuka (zwanej tam „grupą śląską”), zob. także: „Komunikat Zjednoczonego Sekretariatu IV Międzynarodówki”, *Inprekor*, nr 24 (lato 1988).

<sup>15</sup> Relacja Zbigniewa Idziakowskiego (dalej - Idziakowski), mps w zbiorach autora.

<sup>16</sup> *Kret*, nr 1-2 /1989, Idziakowski, dz. cyt.

<sup>17</sup> *Front Robotniczy*, nr 9 (czerwiec 1985), *Przełom*, nr 1 (1985)

szowinizmem biurokratycznego zamordysty. Żaden rasizm ani nacjonalizm nie mają i nie mogą mieć nic wspólnego z walką o niepodległość Polski i wolność Polaków. Wręcz odwrotnie - stanowią one wydatną pomoc dla biurokracji w realizacji zasady >dziel i rządź<.<sup>18</sup>

Redakcja zachęcała też do przeczytania omawianej broszury, bo daje ona wiedzę o sprawach mniejszości niezbędną dla praktycznego stosowania deklarowanej tolerancji.

Jeden z autorów *Frontu Robotniczego* podjął tematykę mniejszości narodowych w Polsce na łamach *Inprekora* - tekst jednak powstał w kraju i jako taki zaliczam go do krajowej publicystyki tego środowiska.<sup>19</sup>

Zwraca on uwagę na istnienie

...w łonie dość jednolitego narodowo społeczeństwa kilku mniejszości narodowych, z których co najmniej dwie - przede wszystkim ze względów geopolitycznych - zasługują na baczną uwagę (...) Mówię tu o kilkuset tysiącach Białorusinów i Ukraińców, żyjących w granicach Polski i będących jej równoprawnymi obywatelami.<sup>20</sup>

Charakterystyczne jest odwołanie się do geopolitycznego aspektu zagadnienia formalnie wewnątrzpolskiego, krajowego. Autor wzywa do poszerzania wiedzy o społecznościach mniejszościowych, polemizując przy okazji ze zwolennikami nacjonalizmu i sanacji w Polsce, którym zarzuca chęć odzyskania utraconych na Wschodzie terytoriów. Ten zarzut świadczy o słabej znajomości przez autora (i redakcję decydującą się drukować) stanowiska politycznego tak podziemnej endecji jak i sanacji - żadna z tych grup nie wysuwała takich żądań, choć na pewno istniały nastroje w tym kierunku.

W tym samym numerze *Inprekora* są jeszcze 3 teksty o problematyce mniejszości ukraińskiej w Polsce - dwa jednak powstały na emigracji, krajowy zaś jest przedrukiem z *NTO*<sup>21</sup>. Jakkolwiek tylko tekst Górskiego reprezentuje stanowisko trockistów, to samo ich przedrukowanie świadczy o życzliwym zainteresowaniu tematem. Górski podkreśla że szowinizm jest narzędziem ułatwiającym władzę totalitarnej biurokracji także nad Polakami. Kwestia ukraińska zajmowała sporo miejsca na łamach *Inprekora*<sup>22</sup> - przede wszystkim jednak omawiano problematykę ukraińską w ZSRS, społeczność ukraińska w PRL była z tej perspektywy jednak tematem marginalnym. Zajęto się nią wyraźnie w kontekście zagadnienia sprawy ukraińskiej jako czynnika rewolucyjnego w skali ZSRS a tym samym całego obozu sowieckiego. To wyjaśnia też dlaczego z życzliwością witano także i takie ruchy społeczne na Ukrainie, które z pryncypiami trockistowskimi nie miały nic wspólnego - np. podziemny Ukraiński Kościół Katolicki (greckokatolicki).<sup>23</sup>

Sporadycznie sprawa ukraińska (ale już nie w kontekście problemu mniejszości w PRL) pojawia się na łamach pisma *Kret* - wydawanego w l. 1987-1990 przez WGRL i NLR będących kontynuacją POR.<sup>24</sup> Za poparciem ukraińskich dążeń narodowych i

<sup>18</sup> *Front Robotniczy*, nr 9 (czerwiec 1985).

<sup>19</sup> Sergiusz Nicki (wł. Tomasz Szczepański), „Sznujemy odrębności”, *Inprekor*, nr 21 (wiosna 1986)

<sup>20</sup> tamże

<sup>21</sup> *NTO - Nauka-Technika-Oświata*. Informator wewnętrzny dla kół nauki, techniki i oświaty NSZZ „Solidarność”; Czesław Kijanka, „Przemyska Solidarność a Ukraińcy”, przedruk z *Suczastnist*, nr 12 (1985) w jęz. polskim; Adam Szostkiewicz, „Tam gdzie sięgają cerkwie” - przedruk z *NTO* 9/21 (1984); Jerzy Górski, „Komu służy szowinizm”, *Inprekor*, nr 21.

<sup>22</sup> Od nr 16 (jesień 1984) do nr 22 (lato 1986) w każdym numerze znajdujemy materiał jakoś związany z problematyką Ukrainy, historycznie lub współcześnie.

<sup>23</sup> Red., „Czego się boją zakarpackie dzierzymordy?”, *Inprekor*, nr 19 (lato 1985).

<sup>24</sup> Zbigniew Marcin Kowalewski, „Ruch ukraiński w obliczu historycznych zadań”, *Kret*, nr 9, 1989 (dotyczy Narodowego Ruchu Ukrainy, nie spraw polsko-ukraińskich.)

niepodległościowych tliła się nadzieja że przekształci się on w ruch rewolucyjny. Ilustruje to wypowiedź byłego działacza ruchu trockistowskiego Zbigniewa Idziakowskiego:

...Z racji swojego internacjonalizmu postulowały [grupy trockistowskie - T.S.] na arenie międzynarodowej prawo do samostanowienia. Oczywiście w podtekście gdzieś tam istniało przekonanie, że jak już te samostanowienie im się znudzi to wtedy powstanie sojusz robotniczo - chłopski i będzie zniesienie granic, zniesienie państw i tak dalej. Odnosiło się to szczególnie do podzielonych Niemiec, które chcieliśmy aby były zjednoczone ale też do państw bloku wschodniego jak i tych w ramach Związku Radzieckiego zamkniętych silną pięścią totalitarną. Natomiast nie odnosiło się to szczególnie do mniejszości w Polsce - budziło to dyskusje i kontrowersje (odnośnie mniejszości niemieckiej i terenów wschodnich) i ta kwestia tak naprawdę nigdy nie została uregulowana w programie. Ona się gdzieś tam zakrywała internacjonalizmem.<sup>25</sup>

Na łamach pism tego kierunku incydentalnie pojawia się tematyka stosunków polsko - żydowskich, w postaci krytyki antysemityzmu w PRL.<sup>26</sup> Poza tym temat nie jest rozwijany. Nie pojawiają się też jako samodzielny temat społeczności białoruska i litewska w Polsce, co najprawdopodobniej wiąże się z brakiem dostatecznej wiedzy o nich i kontaktów w tych środowiskach. Podkreślić należy tu raz jeszcze że ruch trockistowski w PRL był nie tylko raczej izolowany od innych struktur opozycji ale też bardzo nieliczny co z natury poważnie ograniczało jego możliwości.

## 2. Anarchiści

Tradycje ruchu anarchistycznego w Polsce były bardzo słabe a jego ciągłość została zerwana po II wojnie światowej. Jego pojawienie się po 1980 r. było efektem ogólnego ożywienia politycznego nie zaś przetrwania jakichś środowisk czy wręcz pojedynczych osób odwołujących się do tej ideologii. Zdziałała tutaj też prawdopodobnie (analogicznie jak w wypadku trockizmu w PRL) chęć pozostania w obrębie wartości utożsamianych z lewicą społeczną - lecz w taki sposób aby nie być kojarzonym z całkowicie skompromitowanym komunizmem i PZPR. Zauważmy, że mimo odrzucenia komunizmu, poglądy lewicy europejskiej były dość powszechnie akceptowane także w kręgach działaczy NSZZ „Solidarność” i osób sympatyzujących ze związkiem. Dodatkową okolicznością ułatwiającą odrodzenie się anarchizmu był fakt że większość klasyki literatury anarchistycznej była od dawna przetłumaczona na język polski i legalnie (choć niezbyt masowo) wydana w PRL.<sup>27</sup> Jako ruch skrajny, anarchizm zaspokajał młodzieńczą potrzebę radykalizmu - pamiętajmy że

<sup>25</sup> Idziakowski, dz. cyt.; Zbigniew Idziakowski (ur. 1966), mgr dziennikarstwa, tłumacz, był działaczem POR, WGRL, NLR i członkiem władz tych struktur .

<sup>26</sup> Jakub Armata. „Środek wymiotny”, *Kret*, nr 1/2 (1989). Jest to ostra krytyka endeckiej *Gazety Warszawskiej*: „...Członkowie PPS apelują do wszystkich pism związku, do wszystkich struktur opozycji by publicznie potępiły tę antysemitkę szmatę”. Zob. także J. A. „Antysemityzm”, *Kret*, nr 5 (XI 1990).

<sup>27</sup> W PRL do 1980 r. wydano: M. A. Bakunin, *Pisma wybrane*, t 1, 2 (Warszawa: 1965); P.A Kropotkin, *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju* (Warszawa: 1946); tenże *Wspomnienia rewolucjonisty* (Warszawa: 1959); P.J. Proudhon *Wybór pism* (Warszawa: 1974). Poważny wybór pism zawierały też monografie myślicieli wydane w serii „Myśli i ludzie”: Jan Dziżyński, *Proudhon* (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1975), Włodzimierz Rydzewski, *Kropotkin* (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1979), po tej dacie wydano też zbiór dokumentów: *Anarchizm i anarchiści na ziemiach polskich do 1914 r.*, (opr.) Herman Rapaport (Warszawa: PWN, 1981) i kilka popularnych prac krytycznych . Jeżeli dodamy do tego dostępność edycji przedwojennych w bibliotekach uniwersyteckich oraz szereg artykułów naukowych w pismach specjalistycznych (podlegających łagodniejszej cenzurze) wszystko to pozwalało zapoznać się z myślą anarchistyczną bez potrzeby sięgania do literatury emigracyjnej, zagranicznej bądź drugoobiegowej - a zatem stosunkowo łatwo.

okres po Sierpniu 1980 r. charakteryzuje się m.in. masowym udziałem ludzi młodych w niezależnym życiu politycznym i społecznym. Na nich właśnie będą opierały się polskie grupy anarchistyczne w omawianym czasie. Istniały więc obiektywne warunki pozwalające wyjaśnić dlaczego młody inteligent poszukujący radykalnej antykomunistycznej lewicy zostawał anarchistą pomimo całej utopijności przesłania tego kierunku.

Zainteresowanie filozofią anarchistyczną daje się zauważyć w kręgach młodej inteligencji w omawianym okresie od początku lat 80-tych. Nie zawsze miało się ono przekładać na zaangażowanie w ruch anarchistyczny, bywało przejściowym elementem poszukiwań intelektualnych i duchowych na obszarze niekomunistycznej lewicy.<sup>28</sup>

Ośrodkiem zorganizowanego odrodzenia ruchu anarchistycznego był Gdańsk gdzie w 1983 r. grupa sympatyków anarchizmu (Wojciech Jankowski, Krzysztof Skiba, Janusz Waluszko, Cezary Waliszko) ogłasza manifest Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego a w maju 1985 r. dochodzi do faktycznego powstania RSA, po sukcesie jakim jest widoczny udział jego członków i sympatyków w niezależnej manifestacji 1-majowej w Gdańsku. W tym mieście też wydawano organ RSA - *Homek*, działacze gdańscy (J. Waluszko, Krzysztof Galiński) doprowadzają też do powstania „Międzymiastówki Anarchistycznej” (30 X 1988 r. I-szy zjazd MA w Gdańsku), będącą początkowo nie tyle organizacją, co siecią wymiany informacji i druków oraz koordynacji inicjatyw. Do końca omawianego okresu zorganizowane grupy anarchistów pojawiły się w Krakowie (gdzie działali w ramach WiP), Lublinie (LAGA od 1988 r.), Łodzi (pismo *Ortodox* od 1989), Poznaniu (od 1985), Rzeszowie (1988), Warszawie (1988), Wrocławiu (Grupa Anarchistyczna im. Kropotkina 1989 r.). Jednak ich aktywizacja przypada raczej na lata transformacji ustrojowej, wykraczające swoim zasięgiem poza zakres czasowy tej pracy.<sup>29</sup>

Celem wszystkich odmian anarchizmu jest realizacja ideału wolności, skądinąd różnie rozumianego. Toteż anarchiści ze względów ideologicznych będą odrzucać wszelkie postacie i przejawy ucisku narodowego i z sympatią będą odnosić się do ruchów narodowo-wyzwoleńczych, także tych nie deklarujących swojego klasowego charakteru. Zarazem jednak wszystkie odmiany anarchizmu (anarchoindywidualizm, anarchokolektywizm, anarchokomunizm, anarchosyndykalizm) traktują naród i narodowość jako jeszcze jeden czynnik ograniczający wolność jednostki (obok państwa, religii i kapitału). Dotyczy to także libertarianizmu, który jednak uważam za kierunek od anarchizmu odrębny, zresztą nie zaistniał on w Polsce jako samodzielna siła przed 1989 r. Stąd paradoksalne opowiadanie się przez anarchistów zarazem za i przeciw postulatam narodowowyzwoleńczym i narodowościowym. Anarchiści polscy lat 90-tych aktywnie uczestniczyli w działaniach środowisk wspierających niepodległościowe dążenia Czeczenii - tzn. działania nie tylko natury niesienia humanitarnej pomocy dla cierpiącej ludności, co nie musi oznaczać poparcia celów politycznych tej ludności, lecz także popierających zbrojne dążenia Czeczenów do niepodległości.<sup>30</sup> Zarazem autor anarchistycznego pisma z tego okresu za powód do dumy uważał stanowisko anarchistów, którzy: „zawsze i wszędzie polscy anarchiści krzyczyli ile sił: Nie dla wojska, żadnej Polski. Nie dla wszelkiego militarizmu”<sup>31</sup>. A zatem to co w

<sup>28</sup> Świadectwem takich zainteresowań jest nr *Karty* poświęcony anarchizmowi, choć twórcy pisma nie byli zwolennikami tego kierunku. Ślady zainteresowań są w *Colloquia Communia*, nr 6 (styczeń-luty 1983) zawiera tłumaczenie rozdziału z *Rozważań o przemocy* Sorela i artykuł poświęcony temuż; w ramach Ośrodka Pracy Politycznej „Sigma” na UW w l. 1983/84 działał „Samokształceniowy Klub Anarchistów” - zob. Tomasz Szczepański, *Epizod warszawskiego anarchizmu i trockizmu w latach 80-tych, Inny świat*, nr 13 (zima 2000/2001).

<sup>29</sup> Radosław Antonów *Pod czarnym sztandarem. Anarchizm w Polsce po 1980 r.* (Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego - *Acta Universitatis Wratislaviensis* No 2628, 2004); Artur Kruczkiewicz, *Ruch anarchistyczny w Polsce - program i działalność 1983-1997* (Mielec: 1997).

<sup>30</sup> Zob. udział anarchisty Marka Kurzyńca w działaniach Komitetu Polska-Czeczenia.

<sup>31</sup> „Stulecie anarchizmu w Polsce”, *Szajba*, nr 7



przypadku Czechenii było słuszne, w przypadku Polski okazywało się już niewłaściwe. Tego rodzaju niekonsekwencja nie musi być jednak politycznie uciążliwa w przypadku ruchu marginalnego a zatem nie mającego możliwości sprawdzenia swoich koncepcji w prawdziwej polityce. Brak wpływu pozwala na jednoczesny luksus politycznego pryncypializmu i politycznej niekonsekwencji .

Bardzo podobny paradoks znajdujemy gdy spojrzymy na publicystykę anarchistów gdzie pojawia się temat mniejszości narodowych. Przewija się marginalnie, gdy mowa jest o perspektywach obalenia komunizmu przez współpracę zniewolonych przez komunizm ludów obozu. Wówczas następuje odejście od pryncypiów anarchistycznych, nakazujących walkę z każdym państwem jako zagrożeniem wolności na rzecz poparcia ruchów narodowo - wyzwoleniczych w ZSRS walczących o własne państwo. Walczyły one o cel anarchistom obcy, lecz były przeciwnikami tego państwa, które najbardziej nam wtedy zagrażało. Taką realistyczną (a w każdym razie mało zideologizowaną) postawę wymuszała prosta refleksja geopolityczna. Przykładem takiego stanowiska jest artykuł J. Waluszki traktujący wprawdzie o stosunkach polsko-ukraińskich ale wzmiankujący też problematykę mniejszości<sup>32</sup>. Zwłaszcza że ten tekst dotarł do środowiska mniejszości ukraińskiej w Gdańsku, późniejszych organizatorów Związku Niezależnej Młodzieży Ukraińskiej (ZNMU, skrót ukr, SNUM) i był tam traktowany jako stanowisko RSA. Zasadniczo słusznie choć RSA jako grupa mało dbająca o formalizm unikała publikacji oficjalnych stanowisk w imieniu całego ruchu .<sup>33</sup> Artykuł ten ułatwił późniejszą (już po upadku komunizmu) współpracę RSA z ZNMU w ramach Klubu Inicjatyw Społecznych C-14 powołanego w Gdańsku w 1990 r.

W rzeczonym artykule autor postuluje antysowiecką współpracę polsko - ukraińską ponieważ są „to najludniejsze kraje okupowane przez Moskwę”. Cel współpracy: „Walczymy o niepodległość. Możemy ją zbudować tylko na gruzach sowieckiego imperium...” Jednym z warunków powodzenia tej współpracy jest rozwiązanie problemu granic i mniejszości narodowych, co autor widzi następująco:

Tym co nas dzieli są granice. Jako anarchista neguję państwo a zatem i jego granice. Wiem jednak że nie wszystkich stać na takie podejście do rzeczy więc póki co proponuję uznać granice obecne przy obustronnej gwarancji prawa do wyboru miejsca zamieszkania, nieograniczonego rozwoju społeczno - kulturalnego mniejszości ukraińskiej w Polsce i polskiej na Ukrainie oraz swobodnego przekraczania granicy tak, jak ma to miejsce na Zachodzie.<sup>34</sup>

Autor postuluje też kilka kroków doraźnych, możliwych wg niego do realizacji jeszcze przed obaleniem systemu. Opowiada się za tym aby zwrócono Ukraińcom opuszczone cerkwie i aby prymas mianował biskupa dla obrządku grekokatolickiego. Poza tym artykułem na łamach *Homka* nie podnoszono spraw mniejszości, jeżeli nie liczyć podanej w nr 39 (wakacje 1989 r. - a więc już po omawianym okresie) informacji o działalności zajmującego się m.in. sprawami mniejszości „Towarzystwa Pomost” z podaniem adresów kontaktowych choć do samej potrzeby współpracy polsko-ukraińskiej czy szerszej, obejmującej inne kraje obozu sowieckiego, wracano parokrotnie.<sup>35</sup>

Natomiast do problematyki ściśle mniejszości narodowych w Polsce nawiązała *Katatymia* wydawana przez środowisko warszawskich anarchistów w tym Krzysztofa Płaskę i Marka Wiewiórowskiego. Autorka tekstu o stosunkach polsko-ukraińskich wzywa do zmiany obrazu Ukraińca w kulturze polskiej (kształtowanego wg niej przez *Ogniem i mieczem* oraz *Luny w Bieszczadach*), co będzie mieć znaczenie dla przyszłego współdziałania politycznego.

<sup>32</sup> Adam Rabe (Janusz Waliszko), „Kilka uwag o porozumieniu z Ukrainą”, *Homek*, nr 29 (I 1987).

<sup>33</sup> list J. Waluszki do autora (nie datowany z 2004 r.), w zbiorach autora.

<sup>34</sup> Adam Rabe, dz. cyt.

<sup>35</sup> Radosław Antonów, dz. cyt., s 171, *Homek*, nr 10 (1984).

„Pierwsze kroki ku wspólnemu V-day możemy uczynić w sferze kultury - zmieniając nasze wyobrażenie o nich” (Ukraińcach) podsumowuje Autorka.<sup>36</sup>

Autor artykułu rocznicowego o żydowskim aspekcie wydarzeń marcowych w 1968 r. rozpatrując stosunki polsko - żydowskie wzywa do krytycznej refleksji nad ich historią. Zaznacza jednak że ma to małe znaczenie dla współczesności z uwagi na praktyczną nieobecność mniejszości żydowskiej w Polsce:

Akurat kwestia stosunków polsko-żydowskich jest już chyba problemem historycznym, ponieważ Żydów praktycznie w Polsce nie ma. Dlatego takie zjawiska jak „Grunwald” czy „Straż pokoleń” przy kościele na Zagórnej nie niepokoją jako zagrożenie dla konkretnych osób, muszą natomiast niepokoić, jako pewien sposób myślenia, polegający na szukaniu kozła ofiarnego. Właśnie taki sposób myślenia tkwi u podstaw wszelkich uprzedzeń narodowościowych i wynikających z nich krzywd.<sup>37</sup>

Co ciekawe Autor nie zauważył oficjalnych instytucji tej mniejszości, legalnie i jawnie działających w PRL (Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów, Żydowski Instytut Historyczny, Teatr Żydowski), jak też wyraźnego ożywienia tej społeczności w latach 80-tych. Zauważmy jednak że teza o nieobecności Żydów w Polsce współczesnej, a co za tym idzie o „antysemityzmie bez Żydów” była dość popularna w opinii opozycyjnej, do czego mogła też przyczynić się popularna książka Paula Lendvai, kolportowana w drugim obiegu<sup>38</sup>.

### 3. Ruch „Wolność i Pokój” (WiP)

Inspiracją do powstania WiP była sprawa Marka Adamkiewicza, działacza NZS który w 1984 r. został skazany przez Wojskowy Sąd Garnizonowy w Szczecinie na 2,5 roku więzienia za odmowę złożenia przysięgi wojskowej. Jego motywacją był fakt umieszczenia w ówczesnej przysiędze fragmentu o dochowaniu wierności ZSRS i ogólny sprzeciw wobec władzy komunistycznej, nie zaś sama niechęć do służenia w wojsku polskim.<sup>39</sup> Wywołało to głódówkę protestacyjną w jego obronie w kościele w Podkowie Leśnej, której uczestnicy wyrazili chęć powołania ruchu pokojowego niezależnego od władz. Ta sytuacja zainspirowała grupę młodych krakowskich działaczy opozycyjnych do ogłoszenia 14 IV 1985 r. „Deklaracji Założycielskiej”.<sup>40</sup> W tym samym roku w Machowej ogłoszono „Deklarację Ideową”.<sup>41</sup>

Działalność WiP skoncentrowała się w następnych latach wokół problemu prawa do zastępczej służby wojskowej i zmiany roty przysięgi, a także uwolnienia działaczy WiP i innych osób aresztowanych za odmowę przysięgi, bądź służby. Mimo raczej kadrowego charakteru, był WiP z racji swojej popularności i niezłego zakotwiczenia w środowiskach młodzieżowych jedną ważniejszych organizacji opozycyjnych omawianego okresu.

<sup>36</sup> Maria, „Kilka myśli o problemie polsko-ukraińskim”, *Katatymla*, nr 3 (III 1988).

<sup>37</sup> And, „Na marginesie rocznic”, *Katatymla*, nr 4 (zima 1988).

<sup>38</sup> Paul Lendvai, *Antysemityzm bez Żydów. Część I: Komunizm a Żydzi, część II: Polska 1968* (Warszawa: wyd. Los, 1987).

<sup>39</sup> Wojciech Modzelewski, *Pacyfizm w Polsce* (Warszawa: Inst. Studiów Polit. PAN, 1996) - o początkach i motywacji Adamkiewicza zob. s. 14-15.

<sup>40</sup> „Deklaracja Założycielska ruchu Wolność i Pokój”, *Wolność i Pokój*, nr 1 (maj 1987). Podpisali ją: Ewa Bik, Marek Bik, Radosław Huget, Anna Klich, Bogdan Klich, Marek Kozielski, Cezary Michalski, Konstanty Miodowicz, Wojciech Modelski, Jan Maria Rokita, Dariusz Rupiński, Barbara Syc, Piotr Świder, Janusz Trybus, Krzysztof Walczyk, Artur Waluś, Krzysztof Żydowicz. Później dołączyli swoje podpisy działacze warszawscy m.in. Jacek Czaputowicz, Grzegorz Ilka, Jerzy J. Kolarzowski, Piotr Niemczyk.

<sup>41</sup> Tekst, zob.: „Ruch WiP. Deklaracja ideowa”, *A Capella*, nr 3 (1986); zob. także:

[www.republika.pl/antywojenna/szwejk](http://www.republika.pl/antywojenna/szwejk)

Należy poświęcić kilka słów wyjaśnienia odnośnie do lewackiej klasyfikacji omawianego ruchu. Budzić może ona wątpliwości wskutek zwłaszcza późniejszej drogi życiowej znaczących jego uczestników, z których wielu odeszło od lewackich pryncypiów swojej młodości - np. współtworząc służby specjalne III RP i partie centroprawicowe.<sup>42</sup> Zauważmy zatem, że tego rodzaju ewolucja od skrajnej lewicy w młodości, do różnych odmian prawicy w wieku dojrzałym, jest w dziejach różnych krajów cywilizacji zachodniej czymś mocno poświadczonym od XIX w - by przywołać tylko przypisywane Bismarckowi powiedzenie „kto za młodu nie był socjalistą, ten na starość będzie świnią”. Pamiętajmy zaś, że ówcześni członkowie ruchu to ludzie młodzi, stojący na początku swojej drogi życiowej.

Potwierdzającym lewacką, a na pewno zdecydowanie lewicową, przynależność tej grupy jest przesłedzenie związków organizacyjnych twórców i działaczy WiP. Wśród nich znajdujemy późniejszych członków odnowionej PPS (G. Ilka, J.J. Kolarzowski, A. Michałek, Jan Józef Lipski - przewodniczący odnowionej PPS - był l. 1986-87 przewodniczącym funduszu WiP).<sup>43</sup> Uczestnikami WiP, lub osobami współpracującymi z nim, byli także znaczący działacze RSA: W. Jankowski (członek Rady Funduszu WiP)<sup>44</sup>, J. Waluszko (członek redakcji *A Capelli* pisma WiP, później RSA), w Białymstoku materiały WiP kolportował Krzysztof Kurcwald, zarazem przedstawiciel RSA tamże.<sup>45</sup> Na ścisłe związki WiP z RSA wskazuje też literatura przedmiotu.<sup>46</sup>

Lewicowe są na ogół kontakty zagraniczne WiP, choć tu należy zgłosić to zastrzeżenie, iż w obliczu potrzeby przedstawienia stanowiska polskiego niezależnego ruchu pokojowego analogicznym ruchom na Zachodzie nie było wielkiego wyboru w tych kontaktach - te ruchy miały charakter lewicowy bądź lewacki. Charakterystyczne są jednak kontakty z międzynarodową Partią Radykalną i poparcie dla jej skrajnie lewicowego programu.<sup>47</sup>

Wreszcie warstwa ideowa Ruchu WiP - jakkolwiek nie stworzył on całościowego programu politycznego (bo też nie to było jego celem) - daje podstawy do zaliczenia go do nurtu lewackiego. Radykalny pacyfizm, sprzeciw wobec kary śmierci i żądanie łagodnego traktowania przestępców<sup>48</sup>, niechęć do wychowania patriotycznego - w Polsce nieodłącznie związanego z wychowaniem w szacunku do tradycji wojskowych narodu - to wszystko cechy formacji skrajnie lewicowej. Także wiara w ogólnoludzkie braterstwo przebijająca z wielu tekstów WiP - u - ale też w obraniu sobie za patrona niemieckiego dezertera z Wehrmachtu.<sup>49</sup> Nie zmienia tego faktu antykomunizm, bo przecież skrajna lewica bywała zdecydowanie antykomunistyczna, by wspomnieć chociażby omówionych wyżej anarchistów.

Mniejszości narodowe jako przedmiot zainteresowania WiP są wymienione w Deklaracji Ideowej :

<sup>42</sup> O losach działaczy WiP w III RP zob.: Anna Smółka, „Barwna walka”, *Polityka*, nr 50/2004 .

<sup>43</sup> Skład Funduszu: *Biuletyn WiP* nr 1 (20 X 1986), o ustąpieniu Jana J. Lipskiego z powodu zaangażowania w prace PPS: *Co Było? Serwis Informacyjny Ruchu WiP*, nr 3 (3 XII-11 XII 1987).

<sup>44</sup> zob. przypis 43.

<sup>45</sup> Krzysztof Kurcwald, relacja, w zbiorach autora.

<sup>46</sup> Cecuda, dz. cyt., s 103, Modzelewski, dz. cyt., s. 100.

<sup>47</sup> „Do naszych przyjaciół z Partii Radykalnej”, *Dezerters*, nr 8/54 (3 I 1988) - list podpisany przez „uczestników głódówki WiP w Warszawie 13-27 XII 1987”, zawierający wyrazy poparcie dla programu tejże.

<sup>48</sup> *Wiadomości i Dokumenty Ruchu Wolność i Pokój*, nr 3 (1988) informują o „Społecznym Ruchu Przeciw Karze Śmierci”, w którego skład wchodzi m.in. działacze PPS: I. Różewicz, Krzysztof Markuszewski, A. Dominiczak, Jerzy J. Kolarzewski (WiP, PPS). Ruch zresztą nie rozwinął się szerzej zapewne z powodu zaangażowania animatorów w inne inicjatywy. Zob. przypis 47.

<sup>49</sup> Niejaki Otton Schimek. „Jego przykład jest dla nas szczególnie ważny dlatego że był żołnierzem Wehrmachtu, a jego postawa burzy lansowany przez władze PRL stereotyp złego Niemca.” - cytata z audycji RWE o WiP z 21 II 1986 - za Jadwiga Prymek (opr.), *Ruch Wolność i Pokój w propagandzie zachodnich rozgłośni radiowych*, (Warszawa: wyd. ANS, b.d. - mps. pow.)

(...) 2. Wyzwolenie narodowe

Ruch „Wolność i Pokój” popierać będzie walkę narodów zniewolonych przez przemoc o charakterze obcym narodowo bądź ideologicznie. Nie do pomyślenia jest we współczesnym świecie sytuacja, kiedy wola uzyskania niepodległości przez narody nie znajduje odzwierciedlenia w rzeczywistości politycznej. Godne poparcia są dążenia grup etnicznych i mniejszości narodowych do uzyskania autonomii i większego wpływu na swoje losy. Ruch „Wolność i Pokój” będzie organizował akcje solidarnościowe z tymi narodami i mniejszościami, które upominają się o swoje prawa. Będziemy popierać mniejszości narodowe w Polsce w ich dążeniu do uzyskania autentycznej instytucji kultury i stowarzyszeń. Jednocześnie przy każdej okazji działać będziemy na rzecz Polaków w innych krajach, gdzie stanowią oni mniejszość.<sup>50</sup>

W ramach WiP najwięcej zagadnieniem tym zajmował się pochodzący z Warszawy wrocławski działacz WiP Jerzy Żurko. Napisał on na zamówienie tej organizacji broszurę poświęconą mniejszościom narodowym w Polsce<sup>51</sup>, której fragmenty były wcześniej drukowane w prasie niezależnej.<sup>52</sup> Zawiera ona - mniej lub bardziej dyletancki - opis położenia mniejszości narodowych i niektórych grup etnicznych (Ślązacy, Łemkowie) oraz próbę ustaleń potrzeb i żądań mniejszości .

Autor wyjaśniając dlaczego WiP powinien zająć się problemem mniejszości podaje zasadniczo 2 powody. Po pierwsze odwołuje się do faktu że WiP widzi swoją działalność jako obronę praw człowieka, w tym znaczeniu problemy mniejszości narodowych można ujmować w ramach sprawy respektowania lub braku respektowania praw człowieka w PRL. Zwraca też uwagę na wymiar polityczny problemu odwołując się do zagadnienia geopolitycznego:

Wymiar polityczny tego problemu zasadza się mówiąc najprościej na pytaniu: z kim chcemy graniczyć? Czy z wolną Litwą, Białorusią, Ukrainą czy ze Związkiem Radzieckim? Jeżeli ktoś w kontekście tego pytania uważa, że kwestia naszych mniejszości narodowych w Polsce nie jest najważniejsza (...) to odpowiada na powyższe pytanie że chce graniczyć ze Związkiem Radzieckim.<sup>53</sup>

Waga mniejszości w Polsce wynika w tym rozumowaniu przez wpływ jaki mogą one wyrzucić na swoich pobratymców poza granicami Polski. Uderza w tym uzasadnieniu fakt że motywacja do zajęcia się problemem mniejszości jest złożona z argumentacji pochodzącej z dwóch bardzo różnych systemów wartości politycznych - lewackiego (czy bardziej lewicowo - liberalnego), jakim jest odwołanie się do „praw człowieka” i niepodległościowego rozpatrujące dane zagadnienie w geopolitycznym kontekście w oderwaniu od moralistyki.

Autor próbował określić liczbę mniejszości narodowych w Polsce - wychodząc od danych z *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej*, t. 9, dokonał arbitralnej korekty w górę podanych tam liczb określając liczbę mniejszości narodowych w Polsce na 700 tys. - do 1 miliona.<sup>54</sup> Określił też pewne ogólne dla wszystkich społeczności mniejszościowych postulaty ,które należałoby zrealizować jak: przeniesienie nadzoru nad legalnymi stowarzyszeniami mniejszości z gestii MSW do MKiS, wprowadzenie zasady swobody wyboru miejsca

<sup>50</sup> zob. przypis 41.

<sup>51</sup> Jerzy Żurko, *Pokój między sobą zachowywać. Rzecz o mniejszościach w Polsce współczesnej* (Wrocław: 1988)

<sup>52</sup> tenże „Mniejszości narodowe w Polsce”, *W Brev*, nr 1 (1987); „Dlaczego ruch Wolność i Pokój powinien zająć się walką o prawa mniejszości narodowych w Polsce?”, *Czas Przyszły*, nr 2 (Warszawa, lato 1988).

<sup>53</sup> tenże *Pokój...* s. 10

<sup>54</sup> Tamże, s. 19. Fantastyczność tej liczby pokazały dane ze spisu powszechnego przeprowadzonego już w III RP.

zamieszkania, rozwój wydawnictw i szkolnictwa mniejszościowego. Dość rzadko spotykanym postulatem było uznanie prawa do odmowy służby wojskowej - nie wysuwały tego ani inne grupy opozycyjne ani środowiska mniejszościowe. WiP żądał tego prawa w ogóle dla wszystkich nie tylko dla mniejszości ale autor w przypadku mniejszości wysuwa swoje uzasadnienie: „...ze względu na odmienne poczucie narodowe, przeszłość historyczną lub wartości inne i różne od tych, które wyznają Polacy...”<sup>55</sup>.

Autor następnie zwięźle przedstawia każdej z osobna grupy mniejszościowej i jej bolączki. W wypadku Łemków i Ukraińców (zaznaczył istnienie dwóch opcji - ukraińskiej i narodowej - w społeczności łemkowskiej) są to: powrót i zwrot powracającym ziemi i lasów, normalne warunki dla Ukraińskiego Kościoła Katolickiego, opieka władz nad zabytkami kultury, rozbudowa szkolnictwa i powołanie wydawnictwa.<sup>56</sup>

Pisząc o Białorusinach w PRL J. Żurko polemizuje z białoruskimi autorami „Myśli o autonomii” stawiającymi tezę o słabej świadomości narodowej tej społeczności w Polsce. Twierdzi że oceniany jako przejaw tego spadek liczby dzieci uczących się w szkołach białoruskich jest skutkiem „świadomej polityki władz” - a mianowicie wprowadzaniem (swego czasu w całym kraju) zbiorczych szkół gminnych. Za zasadnicze rozwiązanie bolączek środowiska białoruskiego uznaje autor przyznanie autonomii Białorusinom na wschodniej Białostocczyźnie, których liczbę ocenił na 300 tysięcy:

...Białorusini rzeczywiście powinni mieć autonomię instytucji społecznych i nawet politycznych oraz samorząd terytorialny, tym bardziej, że mieszkają w zwartej masie na wschodnich terenach Białostocczyzny. Problem tej autonomii z pewnością będzie narastał w związku z dość dużą ilością tej społeczności i sporym przyrostem naturalnym.<sup>57</sup>

Odnosnie do Litwinów to ich postulaty autor przytacza za IX Zjazdem Delegatów Litewskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (V 1984 r.), dodając tylko występowanie zjawiska przechodzenia przez granicę dezertersów z Armii Czerwonej narodowości litewskiej i wydawanie ich przez władze polskie w razie schwywania.

Pisząc o społeczności żydowskiej autor zwraca uwagę na brak przedstawicielstwa dyplomatycznego Izraela w PRL, nieobecność rabina i rzeźnika rytualnego. W sferze kultury niedostateczna jest opieka nad zabytkami a poza tym: „Nie ma też w Polsce towarzystw popularyzujących kulturę żydowską. Taką działalność prowadzą jak dotąd tylko świeckie instytucje kościoła katolickiego.”<sup>58</sup>

Autor zauważa odrodzenie żydowskiej świadomości narodowej w pokoleniu młodym z rodzin spolonizowanych - przejawem tego było odmłodzenie kadry w Żydowskim Instytucie Historycznym oraz działalność Żydowskiego Uniwersytetu Latającego (ŻUL) w l.1979-81.<sup>59</sup> Omawiana praca jest najważniejszym przejawem zainteresowania się WiP problematyką etniczną - jeżeli pojawia się ten temat gdzieś w innych drukach WiP to incydentalnie.

I tak pismo *WiP* z Wrocławia odnotowuje „Argumenty do dialogu polsko-białoruskiego”, zachęcając czytelników do lektury, zwracając przy tym uwagę że „Podskórne fobie obu narodów wychodzą na jaw bardzo wyraźnie dzisiaj na Białostocczyźnie”.<sup>60</sup>

---

<sup>55</sup> tamże

<sup>56</sup> tamże s. 21

<sup>57</sup> tamże s. 34-35

<sup>58</sup> tamże s. 37

<sup>59</sup> tamże s. 48-50. Tytułem przykładu powrotu do tradycji przodków autor przytacza postać Stanisława Krajewskiego - prawnuk działacza KPP Adolfa Warskiego i syn marksistowskiego filozofa prof. Włodzimierza Krajewskiego, obecnie będący religijnym Żydem.

<sup>60</sup> /b.a./ *Polecamy, recenzje, WiP* nr 2 /4 XI 1986/

*Czas Przyszły* (nr 3/4-jesień 1988-zima 1989) przedrukował list Jerzego Bilasa<sup>61</sup> - Ukraińca, który jako dziecko przeżył wymordowanie Zawadki Morochowskiej (I 1946) przez LWP ale jest to tylko przedruk bez komentarza, mogący być traktowany po prostu jako materiał historyczny. Można to jednak traktować jako wyraz zainteresowania zagadnieniem i część linii redakcyjnej zwłaszcza, że w artykule wstępnym do nr 1 tego pisma sygnalizowano m.in. także chęć podjęcia omawianej problematyki.<sup>62</sup>

## Podsumowanie

Mniejszości narodowe w PRL wzbudziły pewne zainteresowanie lewackiego nurtu opozycji co przejawiało się w jego wydawnictwach. Zwraca uwagę podwójność motywacji skłaniających do podjęcia tego tematu - ideologiczna i geopolityczna. Charakterystyczną cechą myślenia lewicowego jest poszukiwanie grup uznawanych za upośledzone z racji swojego położenia społecznego i występowanie w ich obronie jako mniej lub bardziej samozwańczy rzecznik interesów tychże. Mniejszości narodowe - zwłaszcza w społeczeństwie prawie homogenicznym etnicznie - mogły być za takie uznane a występowanie na ich rzecz mogło być traktowane jako przejaw realizacji lewicowego systemu wartości. Do tej motywacji ideologicznej dołączała się geopolityczna - przypominająca swoim stylem tradycję niepodległościową (piłsudczykowską)<sup>63</sup>, nawet jeżeli członkowie tych grup nie do końca to sobie uświadamiali. Ten rodzaj motywacji widoczny jest zwłaszcza w WiP, RSA oraz środowiskach trockistowskich związanych ze Zjednoczonym Sekretariatem IV Międzynarodówki (POR, WGRL, NLR). W tej motywacji mniejszości w PRL były widziane jako czynnik ułatwiający polskie działania wyzwolenicze. \_\_\_\_\_

---

<sup>61</sup> za: *Kultura* (Paryż) XI 1986

<sup>62</sup> (b.a.), „Od redakcji”, *Czas Przyszły*, nr 1 (1 IX-15 XII 1987)

<sup>63</sup> „Ten był nam znany i najbliższy” - tak o piłsudczykowskim modelu polskiej polityki zagranicznej wyraził się Jerzy J. Kolarzowski w liście do autora z dn. 19 II 2005 r.